

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
 Subskrypcja wynosi dla obywateli 1,50 zł z dopłatami. —
 Kwartalnik wynosi 4,50 zł z dopłatami. —
 Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
 na stronie 8-linowej 20 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
 słowo (tłusto) 20 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
 Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Redakcja i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o.o. w Nowym Mieście.

Adres: ul. Słowackiego, „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowe Miasto-Pomorze Wtorek, dnia 26 stycznia 1932

Nr. 11

Znów Brześć w Sejmie.

Już podaliśmy w kilku zdaniach przebieg debaty w Sejmie w sprawie wotum nieufności dla Rządu z powodu Brześcia. Dyskusja chwilami była bardzo burzliwa. W rezultacie na wniosek BB. dyskusja nie została przerwana i zamknięta. Aby dać poznać choć z głównego charakteru dyskusji, podajemy poniżej w streszczeniu wywody mówców, którzy w niej zabierali głos:

Większość obecna w Sejmie nie jest powołana do kontroli.

Pos. Żuławski (P. P. S.) stwierdza na wstępie, iż wie, że większość tego Sejmu nie jest powołana do wykonywania kontroli nad polityką Rządu. Panowie, wprowadzeni tu metodami, nie zawsze zgodnymi z ordynacją wyborczą, nie macie prawa ani możliwości wykonywać kontroli Rządu zgodnie z obowiązkami posła. Panowie są mężami zaufania rządu i tak długo przedstawicie jakąś wartość, jak długo to zaufanie Rządu posiadacie.

Oskarżanie Rządu przed Panami nie może mieć praktycznego znaczenia. Chodzi nam jednak o opinie tej części Izby, która została zebrana zgodnie z ordynacją wyborczą. Chodzi o publiczne zadokumentowanie wobec całego świata kulturalnego, że nie cała Polska a próbuje dzisiejszy stan rzeczy.

Morze gwałtów i deprawacji.

Jeżeli z wnioskiem o wotum nieufności przychodzimy dziś dopiero, nie znaczy to, byśmy mieli dotąd zaufanie do Was, by dopiero proces brzeski przekonał nas o Waszych metodach, szkodliwych dla Państwa i społeczeństwa. Jednakże ten proces ujawnił takie morze gwałtów i deprawacji, że obowiązkiem naszego sumienia jest podnieść głos.

Państwo — to rząd marsz. Piłsudskiego.

Wprowadzają Panowie w życie publiczne zasadę wschodnią, że Państwo to rząd marsz. Piłsudskiego. Wład za tem idzie łapanie i deptanie praw ludowych. Podstawą wszystkich przewinień następnych były nadużycia wyborcze. Po wyborach, kiedyśmy wszyscy z nich wyszli z uczuciem wstrętu i obrzydzenia, „Przełom“ napisał, że „tylko jeden raz metoda taka może być użyta. Widocznie sami odczuliście wstyd, ale potem przyszły wybory w Płocku i Przemyślu i znów były nadużycia.

Brześć.

Mówca porusza sprawę brzeską, zarzuca oficerom, którzy w nią byli zamieszani, że nie mieli odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności. Kiedyśmy tu w tej sprawie wnieśli interpelację, ówczesny premier, p. Sławek, oświadczył, że zbada tę rzecz. Lecz to się nie stało, bo premier sprawy nie zbadał, nie przesiadł żadnego ze skazanych się, powiedział nieprawdę, że nie bito. Przyszli sąd i oskarżeni brzescy głosem, obrzuceni pełnym oświadczyli, że ich bito. Sąd, który uwzględnił skargę pierwszego lepszego złodzieja na to, że go bito, tym razem zdobył się na zakaz mówienia. A przecież i ks. Radziwiłł tutaj przyznał, że bito. Ale uznał to za wyższą rację stanu.

Prowokatorzy.

Pos. Żuławski porusza szczegóły z procesu brzeskiego. Wspomina o sprawie p. Orlika przeciw Lisowskiemu, którego ten szef bezpieczeństwa publicznego najął do napadu na lokal Stronictwa Narodowego i nie zapłacił, schowawszy się za niemoralną umowę. Otoczono nas siorą szpiclów — mówi — zaczęto uprawiać prowokację. W przewodach sądowych ludzie zeznawali, że płatni szpicle namawiali ich do czynów karygodnych, a potem oskarżali przed sądem. Współwinnym jest tu rząd, który z funduszy dyspozycyjnych utrzymuje takich prowokatorów.

Złamanie niezależności sądu.

Wreszcie posunął się ten rząd do złamania niezależności Sądu. Jeszcze blisko na dwa dni przed wyrokiem jeden z spośród Panów w poniedziałek opowiedział z najdrobniejszymi szczegółami, jak ten wyrok już wygląda.

To oświadczenie p. Żuławskiego wywołuje olbrzymią wzmiankę i zapieczenie na ławach B. B. Następuje dłuższa wymiana zdań pomiędzy p. Żuławskim, a marszałkiem Świtalskim, domagającym się ujawnienia nazwiska owego posła. P. Żuławski oświadcza, że nazwisko poda jutro p. Świtalskiemu.

Wyrok.

W końcu omawia wyrok w procesie brzeskim. Wyrok był ciężkim ciosem, ale są w tym procesie momenty chlubne, oto np. ten, że mimo terroryzowania narodu są jednostki piękne i wielkie, bo znalazł się np. sędzia, który mimo naporu miał odwagę powiedzieć, że ci ludzie są niewinni i za to należy mu się publicznie największe uznanie i hołd za miasto i odwagę.

Panowie czujecie się smutni w tej chwili po tem podeptaniu praw bezsilni i dlatego p. Prystor wobec katastrofy stanął bezradny. Oskarżamy Was o zdeptanie praw i interesów Narodu, o prowadzenie kraju do ruiny, jedyną drogą dla Was jest odejść.

Ogromna wzywana na ławach BB. nie ustawała przez cały czas przemówienia p. Żuławskiego. Marsz. Świtalski przywołał do porządku z zpisaniem do protokołu następujących posłów: Zarebę, Piotrowskiego (PPS.), dwukrotnie Kleszczyńskiego, Sanojcę, Birkenmajera i Długosza (B. B.).

Mowa W. Trampczyńskiego

Czy wolno krytykować wyrok.

P. Trampczyński (Kl. Narod.) oświadcza: Była z wysokiego miejsca wyrażona teza, że wyroków sądowych nie wolno krytykować. Mojem zdaniem niesłusznie.

Krytykować wyrok wolno w sposób przyzwoity. Żaden parlament nie ma prawa znosić wyroków sądowych, ale krytykować może. W sposób spokojniejszy poddam rozważania Panów rzeczyste skutki, które mniejszość sejmowa uważa za straszne. Ograniczam się w tej chwili do sprawy Brześcia.

Nie wolno mówić.

Ilekroć poruszano tę sprawę, a pierwszy raz było to w grudniu 1930 r., zawsze odpowiadano, że jest to sprawa wyłącznie sądowa. Tymczasem przez cały rok 1931 w różnych procesach, czy to w Toruniu czy w Starogardzie czy w Katowicach przewodniczący sądu nie pozwalał mówić o przebiegach więźniów brzeskich. Oczywiście wskutek nakazu zgóry. Tak samo w procesie brzeskim przewodniczący nie pozwolił mówić o tem pod pretekstem, że mogą być omawiane tylko wypadki do 9 września 1930 r. To postępowanie było zupełnie bezprawne. Nie przypominam sobie o wypadku w którymkolwiek sądzie w Europie, żeby oskarżonemu zabroniono mówić o tem, co wycierpiał w śledztwie.

W obronie ofiar.

Celem karni brzeskiej było nastraszenie przeciwników Rządu. Sprawa brzeska wywołała w społeczeństwie polskim wielką solidarność uczuć. Prawie wszyscy więźniowie brzescy są pod wzgl. politycznym ideowo od nas bardzo odlegli, ale, znając niesłychane znęcanie się nad nimi, widzimy w nich bez względu na przynależność partyjną tylko ofiary gwałtu. Obowiązkiem więc naszym ludzkim jest wystąpić w obronie ofiar, nie tylko na zasadzie chrześcijańskiej, ale w obronie opinii narodu polskiego, jako narodu kulturalnego.

Czem różni się człowiek kulturalny od niekulturalnego? Niekulturalny, gdy słyszy o krzywdzie, ma pierwsze uczucie radości, że to nie jemu się stało, a człowiek kulturalny uważa każdą krzywdę bliźniego za własną krzywdę.

„To trudno, to wschód“.

Bezprawie w sprawie brzeskiej rozpoczęło się już od pomysłu użycia więźniów śledczego jako środka dla pp. Dębskiego i Bażyńskiego, nawet do wykonania zemsty osobistej ówczesnego ministra Spraw Wewnętrznych. Wszystkie nowoczesne ustawodawstwa uważają złe traktowanie w śledztwie za współlitą zbrodnię. I w Polsce mamy b. uczciwe przepisy więzienne. Twierdzą, że nawet carscy siepacze nie dopuszczali się tak wyrefinowanych okrucieństw. Czytajcie, Panowie, interpelacje brzeską! Gdyby tam było słowo nieprawdy, to każdy rząd, który ceni swoją cześć, starałby się to odeprzeć. Trzeba więc przypuszczać, że to jest zgodne z prawdą. Proszę przeczytać III część Dziadów Mickiewicza, gdzie jest przedstawiony sposób traktowania więźniów wileńskich.

Ja odniosłem wrażenie, że to przedstawienie kałuszy błędnie w porównaniu z tem, co było w Brześciu. Ktoś, nie znający stosunków pomajowych, za pytałby: a gdzie prokuratura i sądy? Muszę niestety stwierdzić, że prokurator czuje się powołanym do obrony zwolenników rządu.

Błyskawiczne światło na otchłń.

Sam proces poza wyrokiem przyczynił się do uzdrowienia stosunków w Polsce, gdyż rzucił błyskawiczne światło na otchłń, w którą Polska się stacza. Mniemam, że społeczeństwo może żądać od dygnitarzy, wobec których padły w przewodzie sądowym ciężkie zarzuty z ust gen. Kukieła i posła Arciszewskiego, żeby w jakiś sposób reagowali. Dotychczas nie słyszałem, żeby jakkolwiek reakcja nastąpiła. A zeznanie gen. Motza rzuciło też światło na stosunki w Sejmie tak, że o tem trudno myśleć spokojnie. I tu byłbym za tem, że sprawa ta nie może pozostać niewyjaśnioną.

Najgorszą rzeczą było utrzymanie więźniów śledczego bez pytania, jakie są poszlaki, że pełnili coś zdroźnego. Już po miesiącu okazało się, że np. p. Dębski trafił tu przez omyłkę, a sąd okręgowy, który ma obowiązek badać akty, na to nie wpadł.

Aby kraj sobie uprzytomnił.

Wiemy zgóry, że wniosek nasz będzie odrzucony, ale chodzi o to, aby kraj uprzytomnił sobie, w jakie ręce rządy się dostały. Zwycięzcom zarzucia się najcięższe przestępstwa i wszędzie inaczej zażądanyby wówczas natychmiastowego śledztwa. A u nas? Nie reagowano także na oskarżenia p. Pawłowskiego co do wyborów uzupełniających w Przemyślu. Odsyła się do Sądu Najwyższego, wiedząc, że nic nie pomoże, bo to nie tylko długo trwa, ale i dlatego, że zaprowadził on dziwną i niewynikającą z ustawy praktykę, że, co się działo przed wyborami, to go nie obchodzi. Niech się dowie, co społeczeństwo o nim myśli, a wyraziłem się w sposób b. oględny.

Nieznani sprawcy.

Jest jeszcze regularna bezkarność zbrodni przeciw członkom opozycji. Sprawcy ich zawsze są nieznani. Dalej wykrętne świadomie tłumaczenie ustaw, nadużycia władz dla szkodenia przeciwnikom itd. Gdy np. w Węgrowcu wybory wypadły niepomyślnie dla stronnictwa rządowego, nazajutrz przeprowadzono rewizję we wszystkich lokalach, sprawdzając, czy wszystko odpowiada przepisom prawnym. Zamknięto jakąś restaurację za znalezienie nut w szufladzie. Obywatelowi, który nie chciał pomagać przy wyborach stronnictwu rządowemu, starosta zapowiedział ściąganie wszystkich zaległych podatków.

Panowie skarżą się, czemu opozycja na rządzie nie zostawi suchej nitki, widzi same błędy, a żadnych korzyści. Rząd ten daje istotnie korzyści tym wszystkim, którzy pracują dla dzisiejszego państwa i zato mają prawo do kęsa chleba. Nie znam wypadku, aby stronnictwo rządowe wyzyskało swoją władzę w ten sposób dla swoich stronników, jak w Polsce. Rządzenie przynosi w Polsce b. znaczne korzyści.

W odpowiedzi mówcom opozycyjnym zabrał głos poseł Miedziński.

Wniosek o votum nieufności dla rządu zjawiał się tu w sposób, w praktyce parlamentarnej niespodziewany. Sejm jest w toku prac nad budżetem. Jest to więc moment, kiedy stosunek stronnictw do rządu znajduje normalny wyraz. Dlatego musimy widzieć zbieżność nie tylko w czasie, ale i merytorycznie między wnioskiem o votum nieufności, a jedynym nowym faktem, tj. wyrokiem w sprawie Brześcia. Mamy więc w Izbie do czynienia z wnioskiem o votum nieufności dla sądu, a nie dla rządu. Panowie w kraju i zagranicą domagali się właśnie sądu dla oskarżonych. Stanęliście wreszcie przed sądem. Punkt zwrotny nastąpił dopiero po wyroku. Rzucono tu nazwisko sędziego Leszczyńskiego. Stwierdzamy, że w opinii publicznej, reprezentowanej przez nas, nie znalazł panowie najmniejszej chyba uwagi pod adresem sędziego, który wydał inną opinię, gdyż uważamy, że mógł on tak samo działać według swego sumienia, jak dwaj pozostali sędziowie według swego. Między pierwszą instancją a drugą stawiacie panowie nową — prawem ani dobru obyczajami nie przewidzianą instancję, jaką jest presja opinii publicznej. Z tą sprawą konfidentów jest tak samo jak z postem Żuławskim, który powiedział, że jeden z posłów BBWR. znał wcześniej treść wyroku, a przyparty do muru nie mógł przytoczyć nazwiska, bo poprostu słyszał tylko plotkę. Do odpowiedzialnego świata zagranicznego agitacja wasza nie trafiła. W tych sferach przekonanie o trwałości obecnej władzy w Polsce zostało właśnie ugruntowane. Jeśli komukolwiek przysni się w nocy ład gospodarczy, zaprowadzony przez rząd, w którym zasiada N. D. i PPS, to budzi się, jakoby go zmora zasiała. Panowie oskarżacie rząd nie na rozwój i skutki sprawy brzeskiej, tylko za wyrok. Prawa do składania tej odpowiedzialności na rząd musimy panom odmówić.

Proces brzeski.

„Ostatnie słowa” oskarżonych.

Co powiedział prezes Witos w ostatnim słowie?

Jeżeli dziś, korzystając z przysługującego mi prawa, zabieram głos, to nie myślę wcale zajmować się prawą stroną procesu; jako nie-prawnik, a więc człowiek niekompetentny w tej dziedzinie, a poza to, jako ten, który wierzy, że nasi obrońcy, pracujący tu tak długo i sumiennie, zrobili wszystko, co mogli i co należało zrobić w tym kierunku. Również nie zajmę się swoją osobą, czynię to tylko o tyle, o ile ona będzie związana ze sprawami, tu omawianymi. Nie podejmę również polemiki z przedstawicielami innego stronnictwa, siedzącymi również na tej ławie oskarżonych, a przemawiających przed poładniem. Nie uważam bowiem za rzecz wskazaną w tej chwili, nie uważam Sądu za forum, przed którym należałoby dawać wskazania innym partiom albo im udzielać nagany. Jedyne uważam za swój obowiązek, już nie tylko jako człowieka, zajmującego się polityką i w pewnych rozmiarach za nią odpowiedzialny, ale jako obywatela państwa spróbować oświetlić omawiane zagadnienie naturalnie z mego punktu widzenia i dać odpowiedź na pytania, twierdzenia i tezy pp. prokuratorów.

P. Witos wyjaśnia wstępnie, że nie brał udziału w Rządzie Lubelskim, a z Rządu Moraczewskiego wystąpił dlatego dnia 19 grudnia 1918, że większość tego Rządu odmówiła zgody na warunki, postawione przez P. S. L. „Piast”, poczem przechodzi do ustalenia swojej roli w Centrolewie.

Mój stosunek do Centrolewu.

Wysoki Sąd pozwoli, że oświetlę sprawę Centrolewu, mój stosunek do niego i moją pracę w nim. Moja rola w samym Centrolewie została określona przez zeznania świadków pp. Rajtę i Dębskiego, którzy znali te rzeczy. P. prokurator to zaznaczył i ja to przyznaję, bo do tego, co zrobiłem i robię, mam odwagę się przyznać, a więc, jako prezes Okr. Org. Krak. „Piast”, wydałem odezwę i podpisałem tę odezwę, wzywającą wszystkich „Piastowców” — delegatów do przybycia na ten Kongres Krakowski. Na dzień przed Kongresem w mieszkaniu p. Żuławskiego w Krakowie odbyła się konferencja, która dotyczyła programu dnia, w której brałem udział, a więc zaangażowałem się w tej sprawie. Na samym Kongresie byłem jako zastępca przewodniczącego, a wchodziłem w skład kierownictwa, deklarację odczytałem i za nią biorę odpowiedzialność, za rezolucję głosowałem z przekonania, a więc rezolucję tę uznałem.

Przemówienie na Kongresie „Piasta” w Krakowie.

P. prokurator zajął się także moim przemówieniem, jakie miało miejsce na Kongresie „Piasta” w Krakowie dnia 8 i 9 lipca. Tak jest, Kongres był w tych datach i przemawiałem, byłem

głównym referentem, mogę się także do tego przyznać. Rezolucję, uchwaloną przez ten kongres, mam przed sobą.

P. Witos odczytuje i omawia treść deklaracji, złożonej na kongresie, skierowanej przeciw Ukraincom, a nie tylko przeciw „sanacji”.

Przewrót majowy.

Witos przechodzi do omówienia przewrotu majowego. W odpowiedzi na tezę, iż przyczyna przewrotu leżała w stosunkach sejmowych p. Witos charakteryzuje działalność Sejmów w Polsce od 1918 roku. Pierwszy z Sejmów zastał w Polsce gruz, w jakich leżał kraj cały, gruzy moralne i materialne i kładł fundamenty państwa — przeprowadził obronę w 1920 roku, a po zawarciu pokoju rozpoczęła się jego praca ustawodawcza.

P. Witos omawia szczegółowo najważniejsze prace Sejmów. Skutkiem przewrotu majowego było, iż ta wielka misja Sejmów została przekreślona.

Przepaść w społeczeństwie. — Szkodliwy system.

Wiemy z zeznań świadków, cytuję, a i p. prokurator sam zaznaczył, że istnieje, niestety, olbrzymia przepaść w społeczeństwie, przepaść, która przepołowiła społeczeństwo, które nie może ze sobą żyć, nie może ze sobą mówić, nie może pracować, które ze sobą walczy. Społeczeństwo polskie ze sobą walczy o idee, czy o władzę — ja na to odpowiedzieć nie chcę. Ale ktokolwiek, jakkolwiek się nazywa i czemkolwiek jest, dokonał tego niesłychanego podziału społeczeństwa, niesłychaną krzywdę wyrządził społeczeństwu, państwu i ludowi. Wspomnę jasno, jak jest. To, co się dzieje, system policyjny, system protekcyjny, system, zagląający do każdej komórki, system nieszczęścia nikogo, system, zamierzający wykonać wszystko przy pomocy aparatu państwowego, stał się systemem niesłychanie szkodliwym. Wiemy, jak się boi jeden urzędnik drugiego, jak się boją oficerowie, że mówią o pogodzie, o wietrze, ale nie mówią o sprawach istotnych, bo się boją, że będzie doniesienie, gdzie należy i gdzie nie należy i boją się skutków tego doniesienia.

Trzymano za mordy.

Wiemy, że rzucono hasło, które się rozległo szeroko: „za mordy przedewszystkiem chasów”. Ja także należałem do tych, na których chciano spróbować tych cudli. Cry to leży w interesie państwa polskiego to „trzymanie za mordę”? My wiemy, że się kończy król, że nie jest wieczny rząd, wiemy, że wieczna nie jest dyktatura, ale wiemy, że wiecznym jest społeczeństwo polskie, a w społeczeństwie polskim ci, których chce się przytrzymać ordynarnym sposobem za mordy, stanowią większość olbrzymią i obawiamy się, że z niewolników — dobrych Polaków nie będzie. Spodziewamy się czego innego, że będzie dobry materiał, bo przyjdą inne czasy, przyjdą inni ludzie, którzy pójdą inną drogą, poprowadzą inną politykę.

Wysoki Sądzie! Wolę słabe i świadome społeczeństwo, aniżeli rząd silny bez społeczeństwa, bo jeżeli przychodzi chwila próby, nie zwycięża paru ludzi, ale zwycięża wola społeczeństwa, jego świadomość, jego ofiarności. I do takiego ideału dążyć trzeba. Jeżeli trzeba do tego dążyć gdziekolwiek, to należy w Polsce specjalnie.

Stanowisko polityczne oskarżonego.

Pisałem „zmienić trzeba do gruntu wszystko, co jest w Polsce złe i fałszywe bez względu na to, kogo to będzie dotyczyć, bez względu na opinię i popularność, bez względu na zarzuty wsteczności i reakcyjności. Mówiłem jednak: „Barzenie gwałtowne istniejącego obecnie porządku prawnego lub ustroju państwowego przez wprowadzenie dyktatury, o której niektórzy marzą, jest rzeczą conajmniej szkodliwą i godną potępienia. Zabawą dzieciinną jest też szukanie drogi wyjścia przez wprowadzenie monarchji w Polsce. Rezultat tych pomysłów może być jednaki: wzmoczenie anarchji i jeszcze większe niż dotąd rozbieżności”. Ja się na to co do jednego słowa i dzisiaj piszę.

Przewód sądowy się skończył, przesnęli się świadkowie obwodowi, przeszła Polska rządząca i Polska rządzona. Ja nie chcę nikomu ubliżyć, ale jeżeli Panowie przyjrzą się temu, co świadkowie mówili, to jednak horoskopy na przyszłość zbyt wesołe nie są i dlatego ja o sprawach niewesołych, a smutnych mówić nie będę. Mam jednak prawo zwrócić uwagę, bo to jest niebezpieczeństwo nie dla tej ławy, nie dla mnie, ale dla samego państwa. P. prokurator Grabowski, mówiąc o ludzie, o jego roli, wyrażał się dosyć lekko i lekceważąco. Wysoki Sądzie, należałoby w tym względzie przywrzec się rzeczy samej, bo to nie jest rzecz drobna, to jest rzecz wielka. Zagadnienie ludu i jego przyszłości w Polsce jest rzeczą naczelną. Jeżeli chcemy wielkiej mocarstwowej Polski, trzeba się zapytać, kto ją zbuduje, na kim opierać się ona będzie.

Skąd winno wyjść odrodzenie?

Wysoki Sądzie! Mam dla Sądu szacunek. Skąd on się wziął? Rzecz całkiem prosta. Jeżeli w Polsce wszystko stało się płynne, jeżeli w Polsce niema przegrady między cnotą i występkiem, ba, często nawet między zbrodnią, jeżeli przeobodził wszystko jaדם nienawiści, to trzeba kogoś w Polsce, aby skłócone życie polskie ratował. Został Sąd. A cóż życie polskie? Pamiętam, będąc dzieckiem, pamiętam będąc dojrzłym człowiekiem, pamiętam, będąc w państwie obcym, a potem będąc w państwie swoim, jeżeli ktoś był oskarżony i dostał się na tę ławę, to była do niego obrzydliwa, to znaczy, o ile nie był politycznie oskarżony. Dziś ława oskarżonych jest darzoną sympatią. Jeżeli dawniej ktoś dostał się do więzienia, to było dla niego pohańbieniem, dziś więzienie stało się zaszczytem i wielu

ludzi stoł pod jego bramami i kołaczę, aby ich wpuszczono. To jest zmiana, na którą trzeba zwrócić uwagę. Coś się w Polsce, w sposób niesłychany, zepsuło, załamało się w sposób, którego w tej chwili zrozumieć nie można. Sąd stał się ostatnim puklerzem prawa i my mamy prawo wierzyć, że on nim pozostanie. Mamy tę wiarę niezłomną, że stąd się zacznie i powinno się zacząć odrodzenie. Wyrok to rzecz Sądu — o tem nie chcę powiedzieć nawet jednego słowa.

Jakim oskarżonym rewolucjonistą?

Kończę. Nie powiedziałbym może wszystkiego, co mi przyległo na duszy, gdybym nie wspominał o pewnych słowach, budzących obawy co do przyszłości, wypowiedzianych przez p. prokuratora P. prokurator bowiem powiedział: „Tu przemawiający rewolucyjnym językiem, a nie mamy pewności, czy nadal tej roboty prowadzić nie będziesz”. Muszę przyznać, że pytanie było na miejscu. Odpowiedź będzie, albowiem, wychodząc stąd i mając możność, — w dalszym ciągu będę tym rewolucjonistą, jakim dotąd byłem, tj. będę głosił, że prawo i wolność są największym skarbem narodu, że największe dla państwa niebezpieczeństwo stanowi bezwładny i bezduszny niewolnik, że Polska winna się oprzeć na społeczeństwie całym, że w Polsce wszyscy winni być równi wobec prawa, że potęgę jej nie stworzy ani przyszłości nie zabezpieczy żaden geniusz, chociażby największy, ale cały wolny, świadomy swych praw i obowiązków naród.

O oświetlenie Brześcia.

Opozycja domaga się ponownego śledztwa w sprawie b. więźniów brzeskich.

Warszawa, 22. 1. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej pod przewodnictwem wicemarszałka Cera omawiano wniosek klubów P. P. S., Stronnictwa Ludowego, N. P. R. i Ch. D. w sprawie utworzenia komisji nadzwyczajnej dla zbadania sprawy znaczenia się nad więźniami, osadzonymi w więzieniu wojskowym w Brześciu.

Sprawozdawcą był poseł Moszyński, BB. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni na posiedzeniu przedstawiciele klubów opozycyjnych.

Większością głosów BB. wniosek odrzucono. Następnie odrzucono po dyskusji pozostałe wnioski, jak wniosek klubu Ch. D. o certyfikatach gruntowych. Obrady trwały od godz. 10 do 3 popoł.

Jak się odbyło utaskawienie p. Kosmowskiej?

Pogłoski o amnestji dla więźniów brzeskich, która jednak dziwną miała by mieć postać.

Oficjalna „Gazeta Polska” donosi na pierwszej stronie, że b. posłanka klubu Wyzwolenia, p. Iren Kosmowska, skazana wyrokiem wszystkich 3-ch instancji na karę 6 miesięcy więzienia za mowę ordcyjną borską przeciwko marsz. Piłsudskiemu, została utaskawiona przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Procedura utaskawienia jest zazwyczaj taka, że bądź oskarżony, bądź jego obrońca wnosi podanie o łaskę i wówczas dopiero jest ono rozpatrywane przez p. Prezydenta. P. Kosmowska ani jej obrońca adw. Graliński żadnego podania o utaskawienie nie wnosili.

Akt utaskawienia podpisał p. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości.

Równocześnie krąży pogłoski zamierzonej podobno amnestji w związku z procesem brzeskim.

Według tych pogłosek większość sanacyjna sejma miałaby udzielić rządowi pełnomocnictw dla ogłoszenia amnestji w formie dekretu Prezydenta Rzplitej.

Dekret ten byłby sformułowany w ten sposób, że więźniom brzeskim darowanoby karę, bez skasowania winy. „Robotnik” podaje pogłoskę, że ma to na celu utrzymanie skutków wyroku, polegających na utracie praw obywatelskich, więc biernego i czynnego prawa wyborczego, sprawowania obowiązków adwokackich itd. Sformułowanie prawne takiej interpretacji wydaje się jednak więcej niż wątpliwe, gdyż kodeks karny wyraźnie łączy utratę praw obywatelskich z karą więzienia od roku do lat 6.

W związku z pogłoskami amnestyjnymi zwraca uwagę fakt, że na posiedzeniu komisji budżetowej jeden z posłów BB. mówił o konieczności zastosowania amnestji, motywując to względami oszczędnościowym.

— Bądź pozdrowiona, najpiękniejsza Berniko!

— odezwał się Maksencjusz. — A ty, skąd tu przychodzisz? — mówił, do Aleksandra zwrócony. — Chrześcijanin przy boku Berniki, godliwej czcicielki Afrodyty?

— Nie jestem chrześcijaninem, Maksencjuszu.

— Aleś uczniem głupiego Arystotelesa, więc nie wiele co lepszym od chrześcijanina. Jeszcze raz się pytam, skąd przychodzisz w to miejsce, miłości poświęcone.

— Bernika była tyle łaskawą, iż mnie zaprosiła raczyła, abym przypatrzył się tańcom greckim.

— Ach! — i nic więcej? — zawołał, zazdrością miotany.

— Księżo, nie masz prawa obchodzić się tak niegrzecznie z moim gościem, — odezwała się Bernika, trzęsąc się z gniewu. — Maie chyba pytać wypada, jak mogłeś tu wnieść?

— Jak mogłem wnieść, dziecię najdroższe Wenero? — No do licha, — na nogach! — odpowiedział ze śmiechem. — Zdaje mi się, że przyjaciela domu powinnaś być przyjąć serdecznie; zwłaszcza, że jest synem cesarza, ulubieńcem twego ojca, a twoim najpoddańszym czcicielem. (C. d. n.)

WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy)

— Oby Maksencjusz wreszcie nadszedł! — zyczył sobie Aleksander w duchu. — A ponieważ nie mogę zapamiętać ojczyzny, — odrzekł głośno, — bardzo mi będzie przyjemnie widzieć narodowe tańce.

Bernika skinęła. Ctery młodzieńcza tancerki wystąpiły w strojach bezwstydnym, jakie nosić było zwyczajem podczas uroczystości Cybeli i Bachasa. Za niemi weszli muzykanci z rozmaitymi instrumentami i zaczęli muzykę, początkowo poważną, prawie wzniosłą, przechodząc w takt tańca. Dziewczeta ręce sobie podoty. Nitychmiast inne instrumenta umilkły, same flety przygrywały do tańca, którego charakter poważny miał wiel: podobieństwa do swych tańców, jakie urządzone na cześć bogów. W nawałnicy h kształtach rozwijał się tańiec ku wielkiemu zdowoleniu Aleksandra. Atoli wnet zmieniła się scena. Dziewczeta puściły się. Instrumenta wszystkie zabrzmiły i rozpoczęły namiętną muzykę do brzydkich

skoków podczas Bechsalii używanych.

Nie były one niczem nowym dla Aleksandra, bo widział je corocznie podczas uroczystości, lecz cel ich w tej chwili oburzał go najokropniej.

Gniewem zapaliło mu się oko, zadrżał na bezczelność, z jaką go w sidła pochwylić chcieli.

Bernika tymczasem wzięła namiętnością. Oczy ma ruchami okazywała ogień wewnętrzny. Atoli wierzący przyjaciel Konstantyna był nieporuszony. Niepokojnie spoglądał ku wejściom, skąd wybawienia się spodziewał. I stało się, czego pragnął.

Z poza zastawy u wejścia do sali ukazała się głowa z roziskrzonymi oczyma. Syn Maksymjana, Maksencjusz, wstąpił na salę. Średniego wzrostu, ale brzydki twarzą, brzydych jeszcze obyczajów. Accolwiek żył wedle ducha czasu, a brudny przykład księcia podobał się rozpustnikom, to przecież nienawdżono go dla okrutnego usposobienia.

— Mój Boże, — patrz, Maksencjuszu! — odezwał się Aleksander, pozoraie przestraszony.

Oczy Berniki gniewem zapalały. Na jej skinięnie ucichała muzyka, tancerki zniknęły.

— Berniko, — zgiąłem! — mówił Aleksander.

— Nie lękaj się, Aleksandrze! Ha, — niechno się odważy!

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 25 stycznia 1932 r.

Kalendarzyk. 25 stycznia, Poniedziałek, Nawr. św. Pawła, 26 stycznia, Wtorek, Polikarpa.
Wschód słońca g. 7 — 25 m. Zachód słońca g. 16 — 10 m.
Wschód księżyca g. 20 — 32 m. Zachód księżyca g. 9 — 19 m.

Nie będzie amnestji dla zaległości podatkowych.

Wszystkie pomysły, które się w ostatnich czasach wyłoniły do amnestji dla zaległości podatkowych, następnie amnestji podatkowej dla kapitałów, ujawniających się obecnie i skierowanych do pewnego rodzaju inwestycji, dalej co do moatorjum dla zaległości podatkowych i t. p. — a jest pomysłów bardzo wiele — są obecnie przedmiotem studjum centralnych organizacji gospodarczych. Według poglądów ministerstwa skarbu z zasadniczych względów nie może być jednak mowy o jakiejś ogólnej amnestji dla zaległości podatkowych, a tylko o rozszerzeniu możliwości przyznawania ulg indywidualnych.

Kary więzienia za zastawione zboże.

Jak wiadomo, w swoim czasie Bank Rolny postanowił udzielić rolnikom kredytów pod zastaw zboża. Ze jednak kryzys gospodarczy w kraju dał się najdotkliwiej odczuć właśnie rolnikom, więc, gdy nadszedł okres płacenia podatków w grudniu, wielu ziemian z konieczności sprzedało pewne ilości zastawionego zboża. Obecnie sądy grodzkie wydają surowe wyroki w takich sprawach, skazując tych, którzy naruszyli zapasy zastawionego zboża, na kilkumiesięczne więzienie. Ostatnio rozprawy takie odbyły się np. w sądzie grodzkim w Lipnie.

Bufor kolejowy do wydzierżawienia.

Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszony przez dyrekcję kolei państwowych w Gdańsku publiczny przetarg na dzierżawę bufetu kolejowego na stacji w Osiu. Termin objęcia osobowy powyższej dyrekcji w pokoju nr. 234, codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 13 tej.

Z miasta i powiatu.

Z Walnego zebrania „Chóru Kościelnego”.

Nowe miasto. Zwolane wlasne zebranie Tow. Chóru Kościelnego na 16 bm. odbyło się w lokalu p. Jankowskiego o godz. 8 wiecz. w obecności 41 członków. Zebranie zajął prezes p. Smukała hasłem „Cześć pieśni”, poczem na marszałka walnego zebrania wybrano p. Napolskiego, który w krótkich słowach podziękował zebranym za wybór i podał do wiadomości porządek obrad. Po odczyci protokółów z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania przez sekr. p. Rekowską, które zostały bez zmian przyjęte, nastąpiły sprawozdania poszczególnych członków zarządu, z których wynikało, iż Chór Kościelny coraz bardziej się rozwija, wyleża swe siły i chętnie poświęca się sprawie religijno-społecznej. Po sprawozdaniach udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Smukała jako prezes i dyrygent, Napolski wice-prezes, Rekowska sekr., T. Piasecki zast. sekr., Maczkowska skarbn., Gurski zast. dyrygenta, Morenc radny. Ponadto wybrano jeszcze 3 członków Chóru do komisji rew. Po objęciu prezesury p. Smukała wyraził podziękowanie i przyrzekł swą dalszą pracę nad rozwojem tow. Przystąpiono do walnych wniosków, w których omawiano sprawę urzędzenia zabawy i to 31 bm. Po wyczerpaniu porządku obrad p. Prezes solwował zebranie hasłem „Cześć pieśni” o godz. 10.30.

Zebranie placówki O. W. P. Nowe miasto.

Nowe miasto. Dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem odbyło się zebranie tutejszej placówki O. W. P. przy udziale licznych członków. Zebranie zajął kol. Mówka i zdał przewodnictwo w ręce kier. placówki lubawskiej, p. Tykarskiego, który w swem przemówieniu zobowiązał stan obecny w Polsce. Apelowal też do członków, aby nadal stali karnie w szeregach, bronili wiary katolickiej, która w ostatnich czasach zagrożona została i rozszerzała ideę obozu Narodowego. Za przemówienie to nagrodzony został hucznymi „klaskami”. Po walnych głosach i zatwierdzeniu bieżących spraw zebranie zakończono o godz. 10 odśpiewaniem hymnu Obozu Wielkiej Polski i okrzykami na cześć Hallera i Romana Dmowskiego.

Egzamin wstępny do klasy I państw. Progimnazjum.

Lubawa. Dyrekcja podaje do wiadomości, że z początkiem III go półrocza bieżącego roku szkolnego, odbędzie się wstępny egzamin do klasy pierwszej progimnazjum. Waisy do tego egzaminu odbywają się codziennie oprócz niedziel aż do dnia 29 stycznia włącznie od godz. 12—13 w kancelarji zakładu. Dokładny termin egzaminu poda Dyrekcja po ukończeniu wpisów.

Zabawy karnawałowe ograniczone.

Lubawa. Karnawał — to okres najróżniejszych zabaw i bałow. Przed nadchodzącym wielkim postem każdy stara się ucieśnić, bo z Popielcem ustają zabawy i tańcówki na dłuższy okres czasu. Może kto sądziłby, że ciężkie czasy i ostry kryzys gospodarczy przekreśliły zabawy karnawałowe. Tak w gruncie rzeczy nie jest, bo nie tak łatwo dadzą się ludzie odwieść od dawnych swych nawyżek, czemu nawet obecne krytyczne czasy, jakie przeżywamy, nie stoją na przeszkodzie. Jedyny widoczny objaw teraźniejszych czasów i depresji gospodarczej uwidocznił się u nas w znacznym zmniejszeniu liczby tych zabaw i ograniczeniu ich do skromniejszych rozmiarów. I słusznie, mniejszy dochód — skromniejszy wydatek. O tem, że kryzys wycisnął na obecnym karnawale swe piętno, można się przekonać w naszym miasteczku. Po innej lato nie było towarzystwa, któreby w czasie karnawału nie urządziło „wielkiej zabawy lub bału maskowego, a chcąc mieć na to wolną salę, (w mieście naszym jest właściwie tylko jedna sala, w której odbywają się większe imprezy) trzeba było ją miesiąc naprzód zamówić. Obecnie zaledwie 2 towarzystwa wystąpiły na większą skalę, a imprezy te miały więcej charakter ogólny (S.M.P. i „Sokół”). Inne towarzystwa ograniczyły się do urzędzenia tylko skromnych karnawałowych i to w bardzo skromnych rozmiarach (Klub Kreglarzy 8 złotych i Klub Kreglarzy „Vivat”), a jeszcze inne ograniczyły się do urzędzenia tylko skromnych herbatek. Na większe imprezy w obecnym karnawale, jak można wnioskować, nie zanosi się w naszym mieście, chyba już tylko zabawa karnawałowa Policynego Klubu sportowego „Drwęca”, która odbędzie się dnia 1 lutego.

Przy tej okazji warto poświecić kilka słów niedzielnemu występowi „Sokoła”, który cieszył się nie małym powodzeniem. Wyłącznie siłami własnymi wystawiono piękną sztukę ludową pt. „Czartowska Ława”. Trudna ta sztuka została naogół udatnie oddana przez amatorki i amatorów. Szczególnie podobały się śpiewki ludowe. Na osobną uwagę zasługuje piękna i nader gustowna dekoracja sceny w poszczególnych aktach, w czem zasługą pp. Podobieńskich. Po przedstawieniu zabawiono się tańcami. Czysty zysk z tej imprezy został przekazany na rzecz komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

O. W. P. cześć rocznicę oswobodzenia.

Lubawa. W każdą środę odbywa się zebranie Młodych O. W. P., na którym w miłej pogadance poruszają członkowie bieżące zagadnienia publiczne. Ostatnie zebranie 20 bm. miało niezwykle uroczysty charakter, gdyż było poświęcone 12 rocznicy przyłączenia naszego grodu do Macierzy. Kier. wydziału pow.

Apel do czytelników!

Kto chce gazetę w lutym regularnie otrzymać, niech pamięta, że już czas najwyższy uiścić przepłatę abonamentu

„DRWĘCY”

na następny miesiąc.

O. W. P., p. Tykarski, zajął zebranie hasłem: „Młodzi czuwajcie” i podał porządek dzienny. Z kolei wygłosił kol. Leski referat na temat oswobodzenia miasta naszego przez błękitnych rycerzy. Nie od rzeczy będzie podać o tem kilka szczegółów. Rankiem 19 stycznia, był to dzień targowy, „Grencszut”, przebywający w obecnej szkole powsz. około godz. 8 odszedł z rynku ul. Warszawską i Gdańską w stronę Hławy ze sztandarem, osłoniętym krepą i zabrawszy czarnego Orła, wiszącego koło auli i portret Hindenburga z przed dzisiejszego hotelu Polskiego. Ledwo Grenszut opuścił miasto, gród nasz przybrał inny wygląd i tłumy mieszkańców podążyły na ul. 19 Stycznia przed dom śp. Rzepnikowskiego, gdzie niebawem ukazało się wojsko polskie, witane z entuzjazmem. Na rynku witał wkraczające wojsko ówczesny burmistrz, p. Wolski, a dziatki wygłosiły patriotyczne deklamacje. Po raz pierwszy po długich latach rozbrzmiała pieśń polska wyciskająca łzy z oczu do głębi wzruszonych mieszkańców. Po referacie odczytano pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”. W dyskusji zabierali głos pp. Tykarski, dr. Roszczak i Szulc, omawiając szerzej ówczesne wypadki oswobodzenia Pomorza i Wielkopolski. P. Tykarski omówił następnie zakusy na naszą religję i świętość sakr. małżeństwa. Nastąpiła dekoracja miecznikami „Chrobręgo” 5 członków, poprzedzona przemówieniem Kier., w którym podniósł znaczenie mieczyka i noszenie go z godnością. Odśpiewaniem hymnu Młodych zakończono to uroczyste zebranie.

Rhode znów na widowni.

Samplawa. Głośny na bruku nowomiejskim prowodyr i główny sprawca, dzięki którego zeznaniom aresztowano kilku młodych ludzi, a któremu bruk nowomiejski palił się pod nogami, przesiadł się do naszej wsi do pewnego osadnika, nastawionego sanacyjnie i starającego się grać rolę polityka. Może dlatego Rhode obrał naszą wieś na swoje występy, że w czasie wyborów było tu tak dużo sanatorów, a może został wydelegowany? W każdym razie zaklimatyzował się prędko, zdołał pozyskać zaufanie ludności. Będąc pewien siebie i mając do czynienia z ludźmi więksimi, w gruncie rzeczy prostodusznymi, począł sobie pozwalać na wszystko. Założył fabryczkę wyrobów koszykarskich i nawiązał myśli, że to człowiek, jak się patrzy. Najpierw zaczął brać w składzie kolonij, i u rzemieślników i niektórych kupców nawet w Lubawie. Do tego dochodzi wyrażanie się dwom starszkom. A najnowszy jego występ przedstawia się wcale nieźle. Dnia 14 bm. pożyczony od p. Sadowskiego i Bagińskiego rowery i z pewnym nieznanym osobnikiem wyjechał gdzieś na wyprawę. W niedzielę w nocy wrócił Rhode bez towarzysza i rowerów, oświadczył, że rowery zostały im skradzione i za nie zapłaci lub kupi inne. Gdy p. S. w niedzielę potrzebował roweru i poszedł do Rhodego, tenże bez ceregieli wyrzucił go za drzwi. Całą tą sprawą zajęła się Policja. Rhode, przywykły do atmosfery więziennej, zażęknął widocznie do niej i szuka okazji, by Państwo zaopiekowało się nim. Nasza wieś nie wystarcza takim wytrawnym „fachowcom”, robi więc wyprawę w dalsze strony za jakimś żerem. Zresztą brak mu tu i pola działania i zaburzeń żadnych nasi ludzie robić nie chcą, a i Obozu tu niema, więc nie dziw, że Rhode się nudzi. Czyżby nie mogła sanacja znaleźć dla niego zajęcia za wyświadczone jej przysługi? Można by zrobić np. pow. skarbnikiem „Strzelca”, tylko pytanie, czyby mu ktoś tego skarbcza nie „ukradł”.

Aresztowanie za podpalenie

Mroczenko. Jak się dowiadujemy, dalsza akcja antypożarowa przeprowadzona jest konsekwentnie w dalszym ciągu. M. in. ostatnio został aresztowany za podpalenie własnych budynków mieszkaniec Mroczka, Bieniaszewski Jan, którego władze sądowe osadziły w więzieniu śledczym w Nowemmieście. Przypuszczać należy, że bardzo przykry los tych, którzy, pozbawieni i majątku i oczekiwanej premji asuracyjnej, osadzeni zostali w więzieniach za zbrodnicze podpalenie swoich budynków, będzie odstrasżającym przykładem dla tych, którzyby w przyszłości zamierzali wkroczyć na tę śliską i niebezpieczną drogę do zubożycia w nieuczciwy sposób pieniędzy.

Smiała kradzież na dworcu kolejowym.

Biskupiec. Dnia 20 bm. około godz. 7.30 wiecz. niezany dotychczas sprawca skradł kier. Urzędu Poczty, p. Bol. Przybyłszy z Krotoszyń, rower męski, który pozostawił w korytarzu budynku stacji kolejowej w Biskupcu. Następnie ten sam sprawca, około 20 minut później, skradł jeszcze z peronu skrzynię sera śmietankowego, nadanego do przesyłki kolejowej, poczem z całą „zdobyczą” ułotnił się. Jednak natychmiastowe śledztwo doprowadziło na ślad złodzieja, gdyż w pobliskim tartaku znaleziono rozbity skrzynię, przy której został widocznie spłoszony, bo brakło tylko pół kg. sera. W dalszym pościgu p. Kier. Poczty przytrzymał sprawcę (nieznanego nazwiska) i odebrał mu rower. Potem usiłował go doprowadzić na posterunek P., lecz ten rzucił swój rower, na którym jechał oraz tezkę z serem i pompę rowerową do rowu i zbiegł w kierunku lasu Łąkorza. Zdaje się jednak, że i ten „jego” rower pochodzi z kradzieży, gdyż nosi nr. rej. 4895 Świecie.

Dalsze śledztwo niewątpliwie wykryje sprawcę.

Z Pomorza.

Ładny egzekutor!

Lidzbark. Pomimo, że nasze miasteczko jest bardzo małe, ma nieraz sensację nie mniejszą niż niejedno wielkie miasto. Do takich sensacji należy zajście w dniu, a raczej w nocy 18 bm., w dniu pamiętnym, bo w rocznicę oswobodzenia grodu naszego z niewoli niemieckiej. A misnowicie wieczorem przy ul. Dworcowej napadł egzekutor Powiat. Kasy Chorych w Brodnicy, p. Słupski, który przez kilka dni zajęty był ściąganiem składek Kasy Chorych, ewentualnie przeprowadzeniem egzekucyj, na tut. komornika sądowego, p. Zamojskiego, którego tak dotkliwie pobił, iż musiano wezwać lekarza, który stwierdził około 6 ran kłutych, zadanych tępej jakimś narzędziem na głowie, pozatem wybite ma 2 zęby i skaleczone ucho. Natychmiast wezwano Policję. Gdy zauważył ów egzekutor, że ktoś nadchodzi, puścił swą ofiarę, która leżała bez przytomności i chciał niepozuany zbiec, lecz omylił się bardzo, gdyż został poznany i już na drugi dzień aresztowany i odstawiony do tut. więzienia Sądu grodzkiego, gdzie nie minie go zasłużona kara.

Kiepskie to chyba musi robić wrażenie takie zachowanie się urzędnika. Jak stychać podobno przedstawiał się ów egzek. K. Ch. jako oficer. Mówią też na ucho, że należy do filarów sanacyjnych. Inni znów o tem powątpiewają.

Fragiczna śmierć rolnika.

Grudziądz. 66-letni rolnik Herman Gisinger z Wielkiego Wełcza wyszedł 19 bm. rano z domu i więcej już nie powrócił. Po pol. znaleziono jego zwłoki nad brzegiem Wisły. Należy przypuszczać, że Gisinger, który udał się nad brzeg Wisły po wiklik do wyplatania kosów, prawdopodobnie wskutek poślizgnięcia się na pochyłym wale, opadł twarzą na ziemię tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Chojnicach. Do pomocy stanęło wojsko.

Chojnice. Dnia 21 bm. około godz. 18 wybuchły w mieście krwawe rozruchy. Bezrobotni walczyli z policją, która starała się usunąć tłum bezrobotnych z Magistratu. Bezrobotni w liczbie około 200 zebrał się po południu w Magistracie, gdzie domagali się wydania węgla i żywności. W tym czasie doszło w oddziale Opieki Społecznej do burd, wobec czego zezwano policję. Bezrobotni na widok policji podnieśli alarm i nie chcieli się usunąć z Magistratu, wobec czego policja puściła w ruch pałki gumowe. Teraz zawrzała pomiędzy policją a tłumem bezrobotnych walka. Policja nie zdołała zaburzenia opanować, wobec czego zezwano do pomocy I. Baon Strzelców, który przystąpił do rozproszenia tłumy. Wojsku udało się ostatecznie tłum rozpedzić. Ponieważ tłum zawsze się jeszcze zbierał w bocznych ulicach, przeto wojsko oblegało główne ulice wraz z Rynkiem. Część wojska zabezpieczyła również więzienie karno-śledcze, jak i Poczta i Starostwo. Do późnej nocy rozpraszało wojsko tłumy, które zawsze jeszcze zbierały się w pewnych punktach miasta.

Magistrat został bardzo uszkodzony. Wyłuczono prawie wszystkie szyby. Komisariat policji doszczętnie został zdemolowany. Wszystkie szyby wybite.

Ze strony policji jest trzech rannych policjantów. Komendant posterunku, Zawiszewski, został zraniony w rękę, a posterunkowi Borzyszkowski i Gdaniec odnieśli rany na głowie.

Napad rabunkowy.

Chojnice. Malarz Czeski z Chojnic zabawił 20 bm. w obozry w Nadolnej Karczynie, w powiecie tucholskim, przez pewien czas z kilkoma nieznajomymi. Około godziny 22 wybrał się przez Żukowo w stronę Chojnic. Na drodze jednak między Żukowem a Chojnicami w lesie został nagle napadnięty przez jakiegoś opryszka, który z rewolwrem w ręku zażądał od Czesika wydania posiadanych pieniędzy, grożąc w razie oporu zastrzeżeniem. Przestraszony malarz wydał bandycie posiadane 25 zł., co widocznie go nie zadowoliło, bo rzucił swą ofiarę na ziemię i bił rewolwrem po głowie. Na krzyk napadniętego bandyta zbiegli do pobliskiego lasu. Ciemna noc bardzo sprzyjała bandycie w wykonywaniu jego planu.

Nożyczkami wykuła sobie oko.

Szlaeha, pow. starogardzki. 8-letnia Irena Bielicka, zajęta szyciem sukienek dla lalki, uderzyła się ostrym końcem nożyczek tak nieszczęśliwie w oko, że przebiła źrenicę i oko wypłynęło. Dziewczynka utraci prawdopodobnie wzrok zupełnie, gdyż i drugie oko łzawi i zaczyna się psuć.

Sprzedż autobus za... 140 zł.

Kartuzy. W dniu 20 bm. sprzedał tutejszy magistrat w drodze licytacji przymusowej autobus z uszkodzonym motorem za śmieszna cenę 140 zł. Wymowny znak czasu!

Sprzeniewierzenie 100.000 zł.

Gdynia. Pod zarzutem bardzo poważnych sprzeniewierzeń aresztowano tu oficera kasowego dowództwa floty por. Mikołewskiego. Według pogłosek por. M. przetrwonil powierzzone mu pieniądze w kasynie sopockiej. Suma ta nie jest jeszcze ostatecznie znana, ale ma przekraczać 100.000 zł.

Z dalszych stron Polski.

Zuchwały napad bandytów na plebanję w Radlinie.

Zamaskowani bandyci poranili nożami ks. dziekana Pieprzyckiego i dokonali rabunku. Radlin, pow. jarociński (Poznańskie). Niezwykłe zuchwałe go napadu dokonano w nocy ub. tygodnia w Radlinie, w powiecie jarocińskim.

Pomiędzy godz. 1 a 2 dwóch niewyśledzonych jeszcze zamaskowanych bandytów wtargnęło na plebanję, wyłamało drzwi i weszło do wnętrza. Zbudzony hałasem ks. dziekan Konstanty Pieprzycki stawił napastnikom zacięty opór. Bandyci poranili ks. dziekana Pieprzyckiego nożami na głowie i rękach, poczem zakneblowali wołającemu o ratunek kapłanowi usta i dokonali rabunku. Zbrodniarze zdołali zbiec po zrabowaniu futra, bielizny i około 200 złotych gotówki.

Zbrodnicy i niezwykłe zuchwały napad na znanego i szanowanego kapłana wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Nadmienić należy, że bandyci mieli zadanie ułatwione, gdyż na plebanji nie było psa podwórzowego.

Poranionego przez rabusiów ks. dziekana Pieprzyckiego, który po zajściu rozchorował się, opatrzył lekarz. Władze wszczęły pościg za zbrodniarzami i są już na ich tropie.

Baran za trzy złote, a kura za 80 groszy.

Wolkowysk. Obecna stagnacja i „cisnota gotówkowa” wytwarza w naszym kraju paradoksalne nieraz sytuacje na rynkach targowych, zwłaszcza w dziedzinie artykułów żywnościowych. Ostatnio po wszech i małych miastach prowincjonalnych zauważono niebywały spadek cen do granic wprost absurdalnych. I tak w Wolkowysku baran kosztuje 2,50 do 3 zł, prosiak 50 do 60 groszy, duża tusta kura 60 do 80 groszy. W Biłgoraju kg. cielęciny sprzedają po 60 groszy.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek 26. bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gr. 13.40 Pogadanka roln.: „Co robić, aby bez nakładu gotówki otrzymać większe korzyści z łąk” (tr. ze Lwowa). 13.55 Płyty gr. 14.00 Pogadanka roln. „Skarby na pastwisku” tr. ze Lwowa. 14.15 Muzyka gr. 14.20 Pogadanka roln.: „Jakie błędy robimy w uprawie roślin”. 14.50 Płyty gr. 15.15 „Chwilka lotnicza”. 15.25 „Przegląd czasopism kobiecych”. 15.50 Program dla dzieci starsz. a) Dialog p. t. „Co widzieliśmy w muzeum zoologicznym?” b) Feljeton „Metapsychoza”. 16.20 „Z wyściek po Litwie Kowieńskiej” (tr. z Wilna). 16.40 Płyty gr. 17.10 „Malarstwo polskie z przed stu lat” (tr. z Krakowa). 17.35 Popul. koncert symf. w wyk. ork. Filharm. Warsz. 19.15 „Książka rolnicza”. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Feljeton p. t. „Dusza Wielkopolski”. 20.15 Muzyka fińska, wyk. ork. P. R. 21.55 Skrzynka poczt. tech. 22.10 Recital śpiewaczy Kusewickiej. 22.50 Muzyka taneczna.

Sroda 27. bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10, 14.45, 15.50 Płyty gr. 16.20 „Powstanie syberyjskiego Legionu Wolnych Polaków nad Bajkałem w r. 1866” (tr. ze Lwowa). 16.40 Płyty gr. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka popul. wyk. ork. P. R. 19.15 Przysposobienie rolnicze. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Feljeton muzyczny ze Lwowa. 20.15 Koncert wieczorny ze Lwowa. 21.00 Kwadrans literacki. Nowela Sygetyńskiego p. t. „Skrucha Maciejowa”. 21.15 Transmisja ze Lwowa „Lwie serce”. 22.45 „Poland between capitalism and communism”. 23.00 Maryka aneczna.

Echo Środowej dyskusji.

Pos. Żuławski cofa.

Warszawa. Przed przystąpieniem do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu, marsz. komunikował Izbie, iż otrzymał od posła Żuławskiego list. W liście tym poseł Żuławski, nawiązując do oświadczenia swego, złożonego na plenum, zawiadomił, że udzielenie mu przez jednego z posłów wiadomości, iż wyrok sądowy w sprawie brzeskiej znany był z szczegółami w poniedziałek, 11 bm. i że wiadomość o jego brzmieniu wyszła od jednego z posłów B.B. sprawdził i ustalił, że treść wyroku omawiana była przez szereg posłów w kuluarach sejmowych już dnia 11 bm., natomiast z przykrością stwierdza, że wprowadzony został w błąd co do źródła, z którego informacje te miały wyjść, gdyż źródła tego ustalić mu nie umiano. Wobec tego pos. Żuławski poczuwa się lojalnie do obowiązku stwierdzenia i oświadczenia, że w tym jednym szczególe twierdzenia swego nie podtrzymuje.

Sensacyjne wnioski na porządku obrad komisji prawniczej Sejmu.

Warszawa, 22. 1. Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji prawniczej zawiera kilka dość sensacyjnych wniosków.

Kluby PPS., Stronnictwo Ludowe, NPR. i Ch. D. zgłosiły wniosek w sprawie wyłonienia specjalnej nadzwyczajnej komisji, która by zbadała sprawę rzekomego znęcania się nad więźniami brzeskimi.

Wniosek Stronnictwa Ludowego w sprawie nadużywania raportów policyjnych dla oddziaływania na tok spraw sądowych.

Dalej wejdzie pod obrady komisji wniosek P.P.S. w sprawie uchylecia rozporządzenia o nowym regulaminie więziennym. Nowy regulamin zaprowadza jeden tylko typ więzienia, znosząc więzienia dla więźniów politycznych. Drugi wniosek zgłosiła P. P. S. w sprawie uchylecia rozporządzenia Prezydenta o wprowadzeniu sądów doraźnych.

Redukcja budżetów samorządowych o 30 procent.

Minister spraw wewnętrznych w okólniku z 5 grudnia 1931 ur. 204 zalecił Związkom komunalnym, m. in. przy układaniu budżetu na rok 1932/33 przyjąć jako maksymalną granicę wydatków i dochodów 70 proc. sum, preliminowanych na rok 1930/31.

I to ma być oszczędność?

Komisarz Gdyni pobiera 7 tys. zł. dodatku.

Jak wiadomo, b. dyrektor departamentu ministerjum spraw wewnętrznych, p. Zabierowski, został mianowany komisarzem rządowym w Gdyni. Prócz płacy, przywiązanej do IV stopnia służbowego, p. Zabierowski otrzymuje prawie 7.000 zł miesięcznie z funduszu miasta Gdyni.

Poprzedni burmistrz miasta, Krauze, pobierał za ledwie 1500 zł miesięcznie.

O systemie „oszczędnościowym” sanacji świadczy jeszcze okoliczność, że p. Zabierowski zabrał ze sobą do Gdyni woźnego z ministerjum, którego również przez czas dłuższy opłacano sownie z funduszu miasta.

Na granicy G. Śląska i Pomorza hitlerowcy szkolą oddziały bojowe.

Berlin, 21. 1. Na dzisiejszym posiedzeniu sejm pruskiego przemawiał poseł komunistyczny Kasper na temat związku między organizacjami hitlerowskimi a policją.

Poseł Kasper oświadczył m. in., że na Górnym Śląsku niemieckim odbywają się kursy wojskowe, w których brali udział również członkowie partii narodowo-socjalistycznej, Reichsbanneru i Stahlhelmu. Per-

sonel szkolący na tych kursach stanowili: sierżant i czterech podoficerów.

W ten sposób wyszkolono dotychczas 3.000 ludzi. Wyszkolenie to — oświadczył poseł Kasper — nastąpiło za zgodą socjal-demokratycznych landratów i prezydentów regencji. Również na granicy północnych Niemiec w Szleswigu oraz na Pomorzu i Brandenburgji mają miejsce podobne wypadki.

Odroczenie lozańskiej konferencji odszkodowawczej.

Paryż. Agencja Havasa podaje: Rząd angielski oznajmił, że konferencja lozańska będzie odroczone. Decyzja ta została powzięta w pełnym porozumieniu z rządem francuskim z tego względu, że rokowania wstępne, prowadzone między państwami wierzytel-skimi a Niemcami, nie mogą być ukończone do tego terminu.

Mac Donald nie jedzie do Paryża.

London. W tutejszych kołach międzynarodowych oświadcza, że Mac Donald odmówił z zalem Lav-alowi, za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Pa-ryżu, udania się na jego zaproszenie do Paryża w końcu bieżącego tygodnia. Mac Donald oświadczył, że odmowa jego jest spowodowana licznymi sprawami, wymagającymi obecności w Londynie.

Mussolini na audjencji u Ojca św.

Rzym. Nuncjusz papieski przy Kwirynale wręczył w sobotę w ministerjum spraw wewnętrznych premierowi włoskiemu, Mussoliniemu, w imieniu Ojca Świętego, order złotej ostrogi. Następnie udał się do ministerjum spraw zagranicznych i wręczył wielką wstęgę orderu Origina Piano ministrowi spraw zagranicznych Grandiemu.

W poniedziałek udał się Mussolini na posłuchanie do Ojca Sw. celem podziękowania za wysokie odznaczenie i przy tej sposobności doszło do rozmowy w ważnych sprawach między Ojcem Sw. a premierem włoskim.

Finlandja podpisała pakt o nieagresji z Sowiecami.

Warszawa, 22. 1. Z Helsingforsu donoszą, iż wczoraj w południe poseł sowiecki i fiński wiceminister spraw zagranicznych podpisali pakt o nieagresji.

Parlament japoński rozwiązany.

Tokio. Parlament japoński został rozwiązany. Na ostatnim posiedzeniu premier, minister spraw zagr. i minister finansów wygłosili dłuższe ekspozycje o polityce rządowej, pragnąc nie dopuścić do złożenia wniosku o votum nieufności przez opozycję. Minister finansów zaatakował politykę finansową i gospodarczą swego poprzednika, który, jego zdaniem, spowodował ogólną depresję i odpływ złota z kraju, podczas gdy obecny rząd szedł po linii, mającej na celu ogólne uzdrowienie.

Natychmiast po tem przemówieniu odczytane zostało orędzie cesarskie o rozwiązaniu parlamentu.

Dwie ciężkie katastrofy kopalniane.

Nieszczęście w kopalni węgla na Śląsku Opolskim. — 9 górników uległo zatruciu gazem.

Katowice. W nocy w ub. tyg. w podziemiach kopalni „Królowej Luizy”, w szybie „Herman” w Zabrze, na Śląsku Opolskim na głębokości 200 metrów wybuchł gwałtowny pożar. 9 robotników uległo zatruciu gazem, 7 górników w stanie ciężkim wydobyto i przewieziono do szpitala. Po kilku godzinach pożar ugaszono.

Z pod szczątków spalonego drzewa i węgla wydobyto zwłoki pozostałych dwóch górników.

Niema jeszcze śladu pozostałych ofiar katastrofy pod Bytomiem.

Katowice. Jak donoszą z Bytomia, mimo wysiłków kolumny ratowniczej na kopalni „Karsten-Zentrum” nie natrafiono dotychczas na ślad pozostałych 7 ofiar wielkiej katastrofy górniczej.

Nadzieja odnalezienia zasypanych górników przy życiu staje się coraz słabszą, jednak praca ratunkowa nie ustaje.

Straszna katastrofa kolejowa w Rosji.

[65 zabitych, 135 rannych.

Moskwa. W Moskwie rozpoczął się proces przeciwko 11-tn kolejarzom, którzy skutkiem niedbalstwa stali się winnymi straszliwej katastrofy kolejowej na linii moskiewsko-kazańskiej. Katastrofa, która miała miejsce 2 stycznia pociągnęła za sobą według oficjalnych danych, ogłoszonych przez prasę, 65 zabitych i 135 rannych, z których kilka osób już zmarło.

Rozbiciu uległy dwa pociągi. Na rozbite wagony wpadła całym pędem lokomotywa, prowadzona przez pijanego maszynistę trzeciego pociągu.

Akt oskarżenia przedkłada wniosek kary śmierci dla 8 miu urzędników kolejowych, ponieważ z ich winy 68 pasażerów straciło życie, a państwo sowieckie poniosło milionowe szkody.

Proces trwać będzie prawdopodobnie przez ośm dni.

W Hiszpanji wciąż palą kościoły.

Bilbao. Podczas rozruchów w Stan-Turc pod Bilbao podpalony został kościół, który spłonął prawie doszczętnie. W kilku innych miejscach robotnicy rewolucyjni również czynili usiłowania podpalenia kościołów i zaatakowania klasztorów.

Ruch towarzysystw.

Lubawa. Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa odbędzie się dnia 28 stycznia rb. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Dakowskiego z następującym programem: Zagajenie i wybór przewodniczącego walnego zebrania, sprawozdanie przewodniczącego z całorocznej działalności koła, sprawozdanie skarbnika, komendanta z pracy hufców, sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum następującemu zarządowi, wybór nowego zarządu, wolne głosy. Wrazie nieprzybycia przewidzianego statutem liczby członków pół godziny później odbędzie się zebranie, którego uchwały będą prawomocne.

Przewodniczący K. P. H.

Nowemiasto. We wtorek, dnia 25 bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się zebranie Tow. Panien w zwykłym lokalu.

Zarząd.

Nowemiasto. Roczne Walne Zebranie Tow. Restauratorów i Oberżystów na Nowemiasto i okolicę odbędzie się dnia 27 stycznia rb. o godz. 11 popoł. w lokalu zebrań kolegi Wł. Jabłońskiego (Pomorzanki).

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i powitanie członków,
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i miesiecznego.

3. Sprawozdanie: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika,
4. Dyskusja i udzielenie absolutorjum.
5. Odczytanie komunikatów.
6. Wybór nowego Zarządu.
7. Wolne wnioski i t. p.
8. Składki.
9. Zakończenie.

Ponieważ w komunikatach są bardzo ważne sprawy, dot. ka-żdego restauratora i oberżysty, przybycie tak członków, jako też nieczłonków jest konieczne.

L. Grywałski
sekretarz

Za Zarząd
K. Górski
skarbnik

W. Jabłoński,
prezes

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 21. 1. 31 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania

na Pomorzu.	
Pszonica dworska	22.50—
Zyto	22.50—
Jęczmień dworski	22.00—
Owies	19.50—
Mąka pszenna 65 proc.	35.00—37.00
Mąka żytnia	36.50—37.50

Gielda zbożowa w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 22. 1.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	26.75—
Pszonica	24.75—
Jęczmień browarowy	24.00—25.00
Owies	20.50—21.00
Mąka żytnia	36.50—37.50
Mąka pszenna 65 proc.	35.75—37.75
Otręby żytnie	15.25—15.75
Otręby pszenne	14.00—15.00

Ca redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemleście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskoki w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazeta, a subskrybenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej gazeta lub odszkodowania.

Liczba czynności: 2. K. 23/30.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Trzeźnie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Trzeźni tom I. karta 1 na nazwisko Adama Filipowskiego w Trzeźnie o obszarze 108 ha 37 a 09 m², stanowiąca majątek ziemski o czystym dochodzie jako podstawy podatku gruntowego 256 tal. 06 1/100, a wartości użytkowej jako podstawy podatku budynkowego 540 mk. zostanie w drodze egzekucji

dnia 17 lutego 1932 o godz. 10 przed poł.

wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 22. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 27 listopada 1930 r.

Lubawa, dnia 2 grudnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

Ostrzeżenie.

Zabraniam chodzenia i jeżdżenia po moim polu w Rumianie, Naguszewie. Winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

ALOJZY ZDROJEWSKI, RUMIAN.

Ostrzeżenie!

Za rozgłaszanie fałszywych wieści będę ścigał sądownie.

ALOJZY ZDROJEWSKI, RUMIAN.

FORMULARZE poleca Księgarnia „Drwęca”.

Do oddania zarodowy knur

Cornwall.

Kryją następujące knury:

Henryk Cornwall za cenę 4 zł.

Anton Cornwall za cenę 3 zł.

Adrian Yorskshire za cenę 5 zł.

MAJ. MARJANOWO.

Zgubiłem

książeczkę wojskową, którą unieważniam. BERNARD KOSZYKOWSKI KAZANICE.

Drzewo opałowe,

szczały sosnowe sprzeda

WOJCIECHOWSKI CZYSTEBŁOTA.

MAJĄTEK WASIOŁY

sprzedaje

drzewo opałowe

metry, gromady długi (dragi użytkowe), gromady opałowe.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca Księgarnia „DRWĘCY”.

Polecamy stale świeże

BATERIE ANODOWE.

Akumulatory

ŁADUJEMY POD GWARANCJĄ

I to: duże za 2,— zł, zaś małe za 1,— zł.

„Drwęca”

DRUKARNIA I KSIĘGARNIA.

Zupełnie jak nowy kostjum maskowy na sprzedaż. Kto? wskaże eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

Baczność!

OBRĄCZKI ŚLUBNE już od 6 zł para poleca JAN CISZEWSKI, NOWEMIASTO, Rynek.

Dziewczyna

do kuchni potrzebna. STOKLASOWA, GRODZICZNO.

Kupuj

ZŁOTO i plac najwyższe ceny JAN CISZEWSKI, NOWEMIASTO, Rynek.